

## Odpowiedź na recenzję dra Krzysztofa Ratajczaka

Przede wszystkim pragnę gorąco podziękować doktorowi Krzysztofowi Ratajczakowi za dostrzeżenie mego opracowania, trud jego wnikliwej lektury, oraz napisanie przychylnego mi w swej wymowie artykułu recenzyjnego. Poniżej pragnę się odnieść do uwag dra K. Ratajczaka z niezwykle dla mnie cennej części krytycznej Jego recenzji.

Naturalnie, za wszelkie usterki korektorskie sam ponoszę odpowiedzialność: z uwagi na szczupłe środki, jakimi dysponował wydawca, zmuszony byłem korektę techniczną przeprowadzić we własnym zakresie.

Gdy pisałem *Paideutykę*, istotnie nie znałem pracy Erica A. Havelocka *Muza uczy się pisać*. Na swe usprawiedliwienie mogę powiedzieć, że najważniejsza z prac amerykańskiego uczonego – *Przedmowa do Platona* – ukazała się w przekładzie na język polski już po złożeniu mojej książki do druku<sup>1</sup>, a z oryginalnym wydaniem owej pracy E. A. Havelocka z 1963 roku nie miałem okazji się zapoznać. Czy jednak poglądy autora *Preface to Plato* skłoniłyby mnie do rewizji moich ustaleń? W ogólnym zarysie dyskurs wokół „oralności” i „piśmienności” kultury helleńskiej był mi znany. Osobiście jestem przekonany, że zaadaptowanie przez Greków semickiego pisma alfabetycznego miało kolosalne w swych skutkach znaczenie, i dla greckiej edukacji, i dla rozwoju greckiej kultury (w tym filozofii). Jednakże tezy E. A. Havelocka o rzekomej walce (starej) „oralności” z (nową) „piśmiennością” wydają mi się mocno wątpliwe. Nie miejsce tu jednak na podejmowanie szczegółowej polemiki z tą koncepcją.

Drugi z merytorycznych zarzutów dra K. Ratajczaka dotyczy mego poglądu na recepcję kultury antycznej w Europie Zachodniej w wiekach średnich. Otóż przez pojęcie „Europy Zachodniej” rozumiem przestrzeń kulturową, a nie tylko *stricte* geograficzną. Dr K. Ratajczak z erudycją i znajomością tematu przedstawia (okresową) obecność Bizantyńczyków na Półwyspie Apenińskim oraz Arabów na Półwyspie Iberyjskim. Czy jednak wynika z tego, że kultura i język Hellenów były szerzej znane i obecne poza tymi rejonami w Europie Zachodniej owego czasu?

Sądzę naturalnie, że średniowieczna kultura (polityczna i duchowa) nacji osiadłych wówczas w zachodniej Europie, ma swe źródło w późnoantycznej (chrześcijańskiej) kulturze Imperium Romanum. Z kolei literatura, sztuka, nauka, filozofia i edukacja Rzymian są ściśle związane (genetycznie i adaptacyjnie) z nowatorskim dorobkiem Hellenów w tych

---

<sup>1</sup> E. A. Havelock, *Przedmowa do Platona*. Przekład i wstęp P. Majewski, Warszawa 2007.

dziedzinach<sup>2</sup>. W tym oto emfatycznym sensie średniowieczni szkolarze byli oczywiście duchowymi spadkobiercami Greków. Rzecz jednak w tym, iż w Zachodniej Europie wieków średnich (w przeciwieństwie do Bizancjum) utraciono znajomość greki, oraz nie znano i nie posiadano większości greckiej literatury. I tak na przykład, Platon znany był wówczas na Zachodzie głównie z drugiej ręki (poprzez lekturę niektórych pism Cycerona oraz z pism Ojców Kościoła). A z ponad trzydziestu autentycznych dialogów wielkiego Ateńczyka, znano powszechniej na Zachodzie jedynie *Timajosa* w łacińskim przekładzie Chalcydiusza<sup>3</sup>.

Przyznaję oczywiście rację doktorowi Krzysztofowi Ratajczakowi, że recepcja kultury antycznej w Europie Zachodniej była znacznie bardziej skomplikowana, niż ją (lapidarnie) w zakończeniu *Paideutyki* przedstawiłem. Szczególnie cenne wydają mi się spostrzeżenia Autora recenzji o (paradoksalnej) roli krucjat dla recepcji na Zachodzie kultury greckiej (poprzez kontakt z Bizantyńczykami i Arabami).

Pozwolę sobie jednak podtrzymać pogląd, który uzyskałem dzięki badaniom źródłowym dokonany przez Mariana Wesołego, oraz jego przekonującym ustaleniom w tej mało znanej materii<sup>4</sup>. Mianowicie, że dopiero po ostatecznym zdobyciu Konstantynopola przez Turków, szukający w Italii schronienia bizantyńscy uczeni (i przywożone przez nich pisane po grecku księgi) przyczynili się do zainicjowania nowej epoki w dziejach Zachodu. Epoki, którą późniejsi uczeni nazwali renesansem (odrodzeniem) antyku.

Korzystając z okazji, pragnę podziękować uczonym, którym winien jestem wdzięczność za okazaną mi pomoc. Pragnę przede wszystkim wyrazić wdzięczność przedwcześnie zmarłemu, nieodżałowanemu profesorowi Januszowi Gniteckiemu, który był moim promotorem. Bez Jego wsparcia i opieki merytorycznej podczas pisania doktoratu, a także bez wielu dyskusji o Platonie, które miałem przyjemność z Nim odbyć, praca ta nigdy by nie powstała. Pragnę podkreślić, że bez osobistego zaangażowania mego niezapomnianego promotora, *Paideutyka* nie ukazałaby się drukiem.

Proszę również o przyjęcie podziękowań przez recenzentów w moim przewodzie doktorskim, a byli nimi profesor Marian Wesoły i profesor Sławomir Sztobryn. Dziękuję Im za napisanie wnikliwych i kompetentnych recenzji, które skłoniły mnie do przemyślenia na nowo wielu fundamentalnych kwestii.

Proszę o przyjęcie szczególnych wyrazów wdzięczności przez profesora Mariana Wesołego. Miałem przyjemność odbyć z nim wiele rozmów o filozofii helleńskiej i zapoznać się z Jego kompetentnym stanowiskiem w wielu interesujących mnie kwestiach. Dziękuję Mu również za cenne wskazówki bibliograficzne oraz za udostępnienie mi wielu trudno dostępnych publikacji. Profesor M. Wesoły był również recenzentem wydawniczym *Paideutyki*. Dzięki Jego licznym propozycjom poprawek merytorycznych i stylistycznych udało mi się uniknąć wielu błędów. A za te błędy, które mimo to mi się przytrafiły, ja sam ponoszę odpowiedzialność.

---

<sup>2</sup> O znaczeniu kultury helleńskiej dla Rzymian: P. Veyne, *Imperium grecko-rzymskie*, przeł. P. Domański, Kęty 2008.

<sup>3</sup> S. F. Brown, *Tłumaczenie i przekaz filozofii greckiej*, przeł. O. Styczyńska, w: *Historia filozofii zachodniej*, red. R. H. Popkin, Poznań 2003, s. 255.

<sup>4</sup> M. Wesoły, *Z Konstantynopola do Florencji, czyli odzyskanie greki na Zachodzie*, Eos 85, 1998.